Należytość poczt. opłacona gotówką.

STAROSTWO RADOMSKOWSKIE
Egzemplarz obowiązkowy

CENA 60 MAREK.

№ 40 Radomsko, niedziela 24 września 1922 r. Rok 3.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: na kwartał IV-ty . . 600 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza str.— za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 225 mk
druga — piąta 150 mk., następne 120 mk.,
Nekrologi m. 150 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 30 m. za wyraz.

MAGISTRAT
miasta RADOMSKA
(Województwo Łódzkie)
ogłasza
KONKURS
na posadę inż. budowniczego
obznajomionego z prowadzeniem robót: budowlanych, brukowych, oraz dużą praktyką pomiarów geometrycznych. Pobory służbowe równają się poborom państwowego inżyniera powiatowego, przy czem dozwolona wolna praktyka w mieście poza zajęciami magistrackiemi.
Odpisy świadectw wraz z curriculum vitae należy nadsyłać do Magistratu miasta Radomska do dnia 1 Października.

Głos obywatela - włościanina z Żytna.

Brednie socjalistów.

I.

W dniu 8 września urządzili socjaliści wiec w Maluszynie, korzystając z dużego napływu ludności na odpust. Czego tam nie nagadali, na kogo nie wymyślali! Wciąż się dały słyszeć urągania na burżujów, na szlachtę, na księży; głoszono, że Rudzińskiego chcą przekupić, że reforma rolna przez panów jest wstrzymana i t. p. Chciałem zaraz wytłumaczyć niektóre sprawy i sprostować fałsze, ale instruktor Kółek Rolniczych wiec rozwiązał i mnie do głosu nie dopuszczono, dlatego też na tem miejscu postaram się wykazać niesłuszność przynajmniej niektórych zarzutów.

Naprzód chodzi mi o osobę owego instruktora, który dobrze wie, że Sejmik na szerzenie wiedzy rolniczej i na reproduktora dla poprawy chowu koni włościańskich uchwalił odpowiedni fundusz, a jednak mąci w głowie ludziom, zamiast pouczać ich o uprawie ziemi pod oziminy. Ten pan chyba na kpiny nazywa się instruktorem rolniczym, wysługuje się tylko socjalistom, więc powinien nazywać się agitatorem.

Głosił instruktor, że panowie wstrzymali reformę rolną, ale zapomniał widocznie dodać, że ci z lewicy, takich samych przekonań jak on. Przy wyborach w 1919 r. lewicowcy obiecywali w naszej okolicy parcelację folwarków dla zdobycia sobie głosów, a później ci sami panowie z lewicy postawili na posiedzeniu Powiatowej Komisji Ziemskiej w Radomsku wniosek, który przeszedł większością głosów, aby wstrzymać parcelację. Ja rozumiem ciężkie położenie socjalistów i ich przyrodnich braci — tugutowców. Muszą oni mieć dwa oblicza: jedno dla słuchaczy wiecowych, a drugie dla siebie na codzień. Na wiecach trzeba ludziom obiecywać i podsycać ich żądzę posiadania ziemi, a w rzeczywistości trzeba reformę rolną wstrzymywać, bo w przeciwnym razie straciliby dobre posady. Gdyby rozparcelowano folwarki, to nie byłoby zawodowych związków rolnych, to służba dworska nie płaciłaby po 300 mk. miesięcznie, co dziś stanowi ładną sumę. Z wynalezieniem nowych źródeł dochodu byłaby trudność, bo choćby ten lub ów spróbował założyć związek zawodowy dla złodziei, to wśród nich nie byłoby możności urządzania strajków. Gdyby reforma rolna była przeprowadzona rozumnie, to nie byłoby nadal sposobu szczucia jednych na drugich. Wobec tego panowie z lewicy, aby utrzymać niezadowolenie wśród ludu na długie lata, przeprowadzili uchwałę, że pierwszeństwo do ziemi mają bezrolni, a nie małorolni. — Każdy rozumie, że w ten sposób utrącono zupełnie reformę rolną, gdyż bezrolny, chociażby nawet za darmo otrzymał kawał ziemi, to musiałby obecnie mieć kilkadziesiąt miljonów, aby się jako tako zagospodarzyć, bo w przeciwnym razie czeka go nędza. Oto jest dwulicowość lewicowców.

Wspomniał na wiecu mówca socjalistyczny, że Rudzińskiego chce prawica przekupić. Byłoby dobrze, gdyby to twierdzenie było poparte dowodami, bo mnie się zdaje, że w tym wypadku można zastosować powiedzenie: „słyszał, że dzwonią, ale nie wie, w którym kościele". Gdyby chodziło o przekupienie, to mogłaby to uczynić „mniejszość narodowa", której bardzo na rękę idzie działalność Rudzińskiego.

Straszenie ludzi księżmi, o czem też była mowa na wiecu, podobne jest do tego, gdy rodzice małe dziecko straszą kominiarzem. Widocznie socjaliści uważają nasz lud za dzieci pod względem politycznym, ale grubo się mylą. Jeżeli już są takimi opiekunami biednego ludu, to dlaczego nie przeprowadzili dotychczas uchwalenia stałej pensji dla księży? Wiem, że tego oni nie uczynią, bo gdyby księża mieli odpowiednie uposażenie i nie braliby przy posługach religijnych, to socjaliści nie mieliby żadnej zaczepki i nie mogliby jątrzyć, jak to robią obecnie. Dok. nast.

Jan Sikorski.

Wiadomości polityczne.

Górny Śląsk przechodzi ciężki kryzys gospodarczy. Zawinili dużo w tem Niemcy, ale i nasze władze, tak centralne jako też i miejscowe, nie są bez zarzutu. W ostatnich tygodniach dał się odczuć na Śląsku wielki brak pieniędzy niemieckich, to też przedsiębiorstwa i fabryki znalazły się w tem położeniu, że nie mogły wypłacić zarobków robotnikom. Z tego powstały zaburzenia, tem więcej, że wzmogła się ogromnie drożyzna. Rząd nasz nadesłał wtedy na Śląsk marki polskie, któremi uskuteczniono wypłaty. Brak żywności jest drugą bolączką, gdyż Niemcy przerwali dowóz, a z Polski był niedostateczny. Ludzie, którzy rozumieją, jak ważnym dla Polski

jest rozwój Śląska, utworzyli specjalny komitet, z marszałkiem Trąmpczyńskim i jenerałem Hallerem na czele, w celu zaopatrzenia Śląska w żywność. Nie chodzi tu o darmochę, lecz o umiejętne zorganizowanie dowozu. Śląsk ma czem płacić, więc należy mu tylko dowieźć dostateczną ilość. Tą sprawą zainteresować się musi całe społeczeństwo i dlatego też winny powstać komitety powiatowe. Polska ośmieszyłaby się przed całym światem, gdyby nie umiała zaopatrzyć Śląska w żywność, której ma poddostatkiem,

Wybory na Śląsku do Sejmu i Senatu w Warszawie odbędą się tak samo, jak i u nas w listopadzie, ponieważ jednak polski Śląsk ma odrębny samorząd i własny sejm, więc w niedzielę 24 września odbędą się tam wybory posłów do sejmu śląskiego. Stronnictwa narodowe zrozumiały dobrze powagę chwili i złączyły się w jeden związek, aby nie marnować głosów i przeprowadzić odpowiednich ludzi. We wszystkich okręgach na liście narodowej figuruje nazwisko Wojciecha Korfantego, dzielnego obrońcy ziemi śląskiej i ludu polskiego.

Wyjazd do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na stałe tam zamieszkanie został wstrzymany do końca bieżącego roku z tego powodu, że liczba przybyszów polskich, określona przez prawo, została już osiągnięta. W tym roku miało prawo przyjechać z Polski 32 tysiące.

Na półwyspie Bałkańskim położenie jest groźne, gdyż po zwycięstwie, odniesionem przez wodza tureckiego Kemala nad wojskami greckiemi w Azji Mniejszej, podnoszą głowę nie tylko Turcy, ale i Bułgarzy, którzy chcieliby skorzystać z okazji i odebrać Grekom zabrane im ziemie. Rząd bolszewicki, oczekujący ustawicznie na nową zawieruchę w Europie, zbiera swoje wojska na Kaukazie, aby dopomóc Turkom w razie wybuchu nowej wojny z Anglją, która za wszelką cenę chce utrzymać w swoich rękach cieśniny morskie: Bosfor i Dardanele.

Zginął paszport, wydany przez gminę Kobiele Wielkie, oraz karta demobilizacyjna, wydana przez P. K. U. w Radomsku, na nazwisko Władysława Ścisłowskiego z Huty Drewnianej, gm. Kobiele Wielkie

BACZNOŚĆ!!!

Ostatnie dnie sprawdzenia, czy każdy zapisany jest w spisach wyborców do Sejmu i Senatu: Poniedziałek 25, Wtorek 26, Środa 27, Czwartek 28 i Piątek 29 Września.

Niech każdy wyborca spieszy do właściwego lokalu Komisji Obwodowej sprawdzić i zareklamować, jeśli jest pominięty. Kto nie sprawdzi, a przez omyłkę pominięty został w spisach wyborczych, ten traci prawo głosu i temu nie pomogą żadne wyrzekania podczas wyborów, gdyż wtedy będzie

z a p ó ź n o.

Głos z okolicy w sprawie wyborów.

Z racji zbliżających się wyborów do Sejmu i Senatu, w imię dobra ogólnego i w błogiej nadziei, że przy pomocy prasy oraz miłujących Ojczyznę osób, da się szkodliwy objaw usunąć mam zaszczyt uprzejmie prosić Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie tych kilku słów.

W czasie przewodnictwa w jednej z okolicznych Obwodowych Komisyj Wyborczych do pierwszego Sejmu miałem możność zaobserwowania wśród włościaństwa dziwnego lekceważenia swoich obowiązków, z roli wyborcy wynikających, przez niewiasty wogóle, a tem więcej przedstawicielki generacji młodszej — niezamężne: pierwsze z nich, tłomacząc się obowiązkami rodzinnemi i gospodarskiemi, drugie zaś— powodowane fałszywym jakimś wstydem, uczuciem niewytłomaczonego jakoby skrępowania — w bardzo licznych wypadkach nie korzystały z przysługującego im prawa głosowania, czyniąc w ten sposób dotkliwą i niepowetowaną krzywdę sobie i całemu naszemu ogółowi. Jeżeli więc przy zbliżających się wyborach w każdym obwodzie wyborczym, a jest ich w kraju liczba pokaźna dla podobnie błahych powodów zaprzepaścimy choćby po kilkanaście, lub kilka tylko głosów, samochcąc wyzbędziemy się ich wówczas w całym kraju na dziesiątki tysięcy, osłabimy przez to siłę naszego poczucia narodowego, idąc tem samem na rękę wszelkim „z mniejszości“.

Ażeby więc złemu zaradzić, wielce szkodliwy dla nas i niczem nieusprawiedliwiony objaw nagannego lekceważenia obowiązku narodowego usunąć, uważałbym za wskazane i jedyne, aby, skoro czas jeszcze, w okolicach przez włościan zamieszkałych, nieuświadomionych i wielkiej doniosłości sprawy wyborów dostatecznie nie pojmujących, gdzie choć mała ilość osób inteligentnych zamieszkuje, urządzić kilka zebrań informacyjnych, poświęconych wyłącznie choćby sprawie tutaj poruszonej. Nie uważałbym pouczeń podobnych z mównicy kościelnej za agitację, nic to bowiem wspólnego z nią nie ma, pozostawić to jednak należy, dla wielu względów, uznaniu naszego Duchowieństwa.

W. K.

Z Pajęczna.

Nadużycia wójta – ludowca. Delikatność wyższej władzy. Życzenia mieszkańców.

W № 29 „Gazety Radomskowskiej“ z d. 3 lipca r. b., pisząc o szkole w Makowiskach, nadmieniłem, że gospodarka gminna w Pajęcznie nie jest w porządku... Jako przykład przytoczyłem fakt, że pieniądze małoletnich sierot, otrzymane z licytacji ruchomego majątku po zmarłych rodzicach, ulokował wójt Piechurski nie w kasie gminnej, jak tego żąda decyzja sądu w 5 czy 6 sprawach, lecz w t. z. kasie Krzemińskiego, który niezawodnie operuje temi pieniądzmi w swym handlu wódek. Wyraziłem przytem zdziwienie, że odnośne Władze wiedzą o tem – i nie reagują...

W połowie lipca przybył do gminy rewident p. Winiewicz. Spodziewać się należy, że i tę sprawę rozpatrzył, ale widocznie przedsięwziął zbyt delikatne środki, by ją do porządku doprowadzić: wspomniane kapitały nie są jeszcze wniesione do kasy gminnej. Wobec zainteresowania się ogółu należałoby z tą sprawą najrychlej skończyć; domaga się tego i autorytet Władz Starostwa.

Przy tej sposobności słów kilka o naszych tak zwanych ludowcach. Wójt i jego zięć Krzemiński są właśnie ludowcami. Jeden w gminie, drugi w handlu wódek usilnie agitują na rzecz „Wyzwolenia“.

Nie przeszkadza to, że ów Krzemiński dorobił się pod protektoratem gminy na rozmaitych trafikach, przydziałach, wódecznościach znacznego

majątku: nabył spory szmat ziemi i budynków na wsi i w mieście, pobudował dom w Pajęcznie, - słowem dobrze mu się dzieje!.. Mało tego: gotów sięgnąć po mandat poselski, ma się wiedzieć — jako przedstawiciel najbiedniejszych pokrzywdzonych!.. Posiew rzucony przez tych kapitalistów pajęcznowskich pada na twardą glebę... I w tutejszej okolicy sprzykrzyły się ludowi „gruszki na wierzbie"; przekonał się bowiem, że na nic zda się jego ciężka praca, gdy w urzędach zasiadać będą partyjnicy, marnotrawcy, szaleńcy. Lud pragnie mieć w przyszłym Sejmie, Senacie, w Rządzie i na czele Państwa nie partyjników, lecz jedynie mężów dzielnych, mądrych, rzetelnych!..

W naszych stronach oprócz Rudzińskiego, który wiecuje po jarmarkach i szerzy nienawiść stanową, inni posłowie nie pokazują się. Niechżeż po ustaleniu list poselskich zajrzy w nasze strony choć jeden z uczciwych kandydatów. Niepodobna, by lud głosował rozsądnie i ze spokojnem sumieniem, gdy nie zna kandydata, ani o nim słyszał, ani go na oczy nie widział!.. Z.

Z Gomunic (st. Kamińsk).

„Mniejszość narodowa" czyni sobie szykany z wojska. Przeczulona delikatność policji. Bolszewickie sympatje.

W dniu 29 sierpnia u jednego z żydów w Gomunicach obchodzono uroczystość na tle religijnym. Współwyznawcy napełnili dziedziniec i sąsiednią ulicę. Znalazło się też niedopodal i dużo chrześcijan, zwabionych muzyką, którą się rzadko słyszy na wsi. Uroczystość była urozmaicona różnemi zabawami, z których dwie wyglądały na szykanę z naszych uczuć narodowych i odkryły prawdziwe oblicze urządzających.

Oto z pośród bawiących się wyjechał jakiś wojowniczy puryc w mundurze polskiego oficera, w czerwonej masce, z koroną na głowie. Na ręku miał dziecko, ubrane w czerwoną sukienkę, również z koroną. Koń miał na szyi ogromne paciory i czerwone wstęgi. Niektórzy z patrzących uważali to za szyderstwo nietylko z uczuć narodowych, lecz i religijnych. Udałem się do policji, aby użyła swojej władzy na ukrócenie podobnych zabaw, lecz usłyszałem odpowiedź, że żydzi mają pozwolenie. Niedługo potem żydzi urządzili manifestację dla 2 przebranych współwyznawców, w których widzowie uznawali Lenina i Trockiego. Po tych zabawach widać, że nieczyste mieli sumienie, gdyż, skoro nastąpił zmrok, otoczyli się policją.

Proszono mię, abym o powyższem napisał do poczytnej „Gazety Radomskowskiej", co też czynię, ale zarazem zaznaczam, że sami sobie jesteśmy winni. Place były kiedyś w naszych rękach, lecz zarobek skusił niejednego Polaka i stał się sprzedawczykiem, a teraz musimy znosić podobne widowiska. Co się zepsuło, to już trudno naprawić, ale niech to będzie dla nas przestrogą na przyszłość, tem bardziej, że znajdują się nieraz chrześcijanie, wyzuci ze wszelkich uczuć szlachetnych (u nas jest niejaki Narolski), którzy specjalnie skupują place, czy też domy, aby je potem z zyskiem odprzedać żydom. Hańba takim! J. W.

Z pod Kamieńska.

Straszna zbrodnia. Ojciec zabił własnego syna. Udaremnione samobójstwo.

We wsi Słostowice, gm. Kamieńsk, gospodarz Józef Flaszka, będąc na polu, zauważył, iż syn jego 16-to letni Stanisław źle zgrabiał siano, uniesiony przeto złością uderzył go parę razy w twarz, a gdy syn stracił równowagę i upadł nieprzytomny na ziemię, począł go nielitościwie kopać nogami, aż wreszcie w dzikim szale wyrwał szczebel z drabiny i uderzył go z całej siły w głowę, powodując na miejscu śmierć swego dziecka. Po tym niecnym czynie oprzytomniał i chciał się sam powiesić, a gdy to mu się nie udało, następnie wskoczył do studni, na szczęście płytkiej, skąd go sąsiedzi wyciągnęli i oddali w ręce policji.

Wyjaśnienie korespondencji z Babczewa.

W „Gazecie Radomskowskiej" № 37 w korespondencji z Babczewa p. Stefan Krzypkowski zarzuca mi, że czyniłem „wstręty" Komitetowi Wykonawczemu Z. P. M. P. w urządzeniu zabawy. Nic podobnego nie miało miejsca. Jeśli żądałem piśmiennego pozwolenia od Dozoru Szkolnego na urządzenie w lokalu szkolnym tanecznej zabawy, to zastosowałem się tylko do ustawy Min. W. R. i O. P., ale nie miałem najmniejszych zamiarów czynienia jakichkolwiek trudności Mija się z prawdą zarzut p. K., że zamiast pomóc „cieszyłem się ogromnie", gdyż w tym czasie byłem przygnębiony chorobą swej mateńki. Jeżeli nie wykonałem polecenia Komitetu, to z przyczyn bardzo poważnych i odemnie niezależnych Nie mogąc zbierać fantów, chciałem w innym kierunku przyjść z pomocą, jednak Komitet nie przyjął mych dobrych i szczerych chęci.

Dziwniejszem zdaje mi się posądzenie p. Krzypkowskiego, jakobym wstydził się obcować z ludem !?! Dzięki Bogu, pracuję już 6 lat na niwie nauczycielskiej i w tym czasie nigdy nie pogardzałem „nimi". Nawołuję, ile sił mi staje, do zgody, jedności, wyrozumiałości, połączenia serc i myśli. Bo ja dotąd żyję miłością Ojczyzny i Narodu, a każde drgnienie przebiegające masy odbija się we mnie.

W imię sprawiedliwości oraz w obronie swego honoru, zapytuję p Krzypkowskiego, dla czego pan zaczepia mnie na drodze publicznej ??? Sądził Pan może, że uda się poniżyć mnie, a wywyższyć siebie w oczach opinji naszego społeczeństwa ??? Ale chyba daremne są usiłowania Pańskie w tym względzie!!! Radziłbym Panu, z całego serca, zastanowić się nad swem „logicznem wystąpieniem" w „Gazecie Radomskowskiej" i na przyszłość zaniechać wycieczek osobistych, bacząc na stare przysłowie: jaką kto bronią wojuje od takiej ginie.

Stefan Wieniawa-Długoszowski.

LIST DO REDAKCJI.

Okradanie kolei.

Czternastoletni żydek oszustem. Dzielni pasażerowie. Miljardowe straty. Konieczność udoskonaleń.

Jeden z czytelników naszego pisma był świadkiem ciekawego zajścia, rzucającego światło na nasze stosunki kolejowe.

W dniu 7 b. m. na stacji w Koluszkach wsiadł do przedziału 3 kl. pociągu osobowego czternastoletni żydek, który swojem zachowaniem

zwrócił uwagę niżej podpisanego, oraz pasażerów—sąsiadów pp. Krakowiaka, nauczyciela z pow. Stołpeckiego i K. Babickiego ppor. rezerwy. Po krótkiej chwili p. Krakowiak, siedzący obok wspomnianego wyrostka, zauważył w kieszeni kilkanaście sztuk biletów kolejowych. Na zapytanie, w jakim celu wozi taką ilość, — żydek zaczął kręcić i chciał bilety oknem wyrzucić, ale nie udało mu się, gdyż p. B. przytrzymał mu rękę. Następnie pasażerowie przekonali się, że ów wyrostek posiada 79 sztuk biletów kolejowych i gumę do wycierania ołówka. Bilety służyły na przejazd z Warszawy do Łodzi Fabr. i były ostemplowane datą 7/IX—22 r. Dowód osobisty wykazał, że żydek nazywa się Aron Lejba Uszendobylski. Okazało się z badania, że bilety już były w tym dniu użyte przez pasażerów i że obecnie wiózł je do Warszawy, aby tam sprzedać je na pociąg wychodzący o godz. 11 w nocy. Taka sztuczka mogła się udać, gdyż konduktorzy nie posiadając maszynek do dziurkowania, zaznaczają kontrolę ołówkiem; co łatwo daje się zetrzeć zwykłą gumą.

Cena 1-go biletu wynosi 1.400 mk., zatem przy ponownej sprzedaży 79 biletów żydek zarabia, a kolej traci, 110.600 mk., co rocznie wyniosłoby 40 369.000 mk. p., ale jak wyjaśnił ów żydziak „bywają lepsze dni", w które zarabia i 200.000 mk. Jak więc ma nie być deficytu w Ministerjum Kolei? A czyż zaręczy kto, że na danym odcinku jeden tylko taki żydziak działa? Czy podobnych odcinków — gdzie w ciągu dnia „obrócić" można dwa razy, - nie znajdzie się więcej w Polsce? Czyż nie byłoby wskazanem, zamiast podnosić taryfę za przejazd pociągami, dostarczyć służbie kolejowej niezbędnych maszynek do dziurkowania biletów? Jest to może kosztowny, lecz jednorazowy wydatek, który miljardy rocznie przysporzy kolei, a pozbawi żydów „lekkiego" zarobku.

Uszendobylskiego, zajmującego tak „intratną" posadę, oddano wraz z dowodami rzeczowemi w ręce policji w Warszawie.

St. Kanecki.

Uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru 26 pp. we Lwowie.

W zeszłą niedzielę odbyła się wielka uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru ufundowanego drogą ofiar przez społeczeństwo miejscowe i okoliczne dla bohaterskiego 26 pułku piechoty, przebywającego dłuższy czas w Radomsku, a obecnie zakwaterowanego we Lwowie. Na tę uroczystość wyjechała delegacja m. Radomska w osobach pp. A. Paciorkowskiego, prezesa komitetu ufundowania sztandaru — J. Szwedowskiego, burmistrza, Urbańskiej, D-wej Niewiarowskiej, E. Stadnickiego i L. Bartnika. Po odprawieniu polowej mszy św., poświęcenia dokonał ks. kapelan 26 pp., poczem wygłosił wspaniałe przemówienie do bardzo licznie zgromadzonej wojskowości i pułku piechoty. Następnie przemawiał burmistrz Szwedowski, zaznaczając bohaterskie dzieje 26 pp., po nim wygłosił gorącą mowę p. A. Paciorkowski, wręczając wspaniały dar jenerałowi Thullie, tenże oddał takowy pułkownikowi Waniczkowi, przy odpowiednim ceremoniale wojskowym. Jenerał Thullie wyraził serdeczne podziękowanie delegacji, oraz społeczeństwu, które przyczyniło się do ufundowania tak cennego i pamiątkowego daru w postaci artystycznie wykonanego sztandaru dla 26 pp. Poczem nastąpiła defilada oddziałów wojskowych 26 pp. przy dźwiękach orkiestry.

Wieczorem odbył się bankiet w salach Krakowskiego hotelu, gdzie przemawiali: jen. Thullie, burmistrz Szwedowski, pułk. Waniczek, prezes A. Paciorkowski, p. Neuman, prezydent miasta Lwowa i inni, przy bardzo serdecznym nastroju, wspominając te miłe chwile pobytu 26 pp. w Radomsku, cieszącego się ogólną sympatją tak miasta, jak i jego rozległej okolicy.

ZE SPORTU.

„Czarni" — „Hakoah" 1 : 0.

Match, rozegrany w niedzielę 17 b. m, między drużynami: „Czarnych" i Hakoach", był znamienny z tego względu, że chodziło o stwierdzenie, która z miejscowych drużyn piłki nożnej uznana ma być za pierwszą w Radomsku. Ponieważ na poprzednich matchach drużyny: „Sokola" i „Jedności" zostały przez wyżej wymienione pokonane, spodziewać się więc należało ostatecznego wyniku na matchu niedzielnym. Obie też drużyny przystąpiły do zawodów w składzie najlepszych swoich graczy.

Zaraz na początku „Czarni" pięknym strzałem zdobyli 1 bramkę i odtąd do końca zawodów ujawniła się po ich stronie przewaga, chociaż bez pozytywnego rezultatu. Faktycznie więc „Czarni" zdobyli pierwszeństwo pośród drużyn fotbalowych w Radomsku. Na zawodach sędziował p. Walter.

Hospes.

Ruch przedwyborczy.

Wszystkie ugrupowania polityczne czynią gorączkowe przygotowania do akcji wyborczej. Obecnie na gruncie częstochowsko-radomskowskim omawiane są kandydatury poselskie. W następnym numerze będziemy mogli już podać ścisłe wiadomości co do ustalonych osób na listach wyborczych. Natomiast wiemy, iż kandydatów posłów chrześcijan będziemy mieli aż na 6 listach. Wybór duży, może nawet aż za duży! — Jakie kandydatury na posłów omawiają się w stronnictwach? Otóż w N. Z. L. ks. Sędzimir, Dr. Nowak, wójt Maciąg, wójt Jan Sikorski, prof. A. Szwedowski, włość. Tkacz i inni. — W Zw. L. N. inżynier Jabłoński, ks. kan. Wróblewski, mec. Zawadzki z Częstochowy, włośc. Jan Nowak z Kraszewic, Wł Katuszewski, T. Belina ze Strzelec (wystawiony przez włościan) i inni -Tugutowcy wysuwają Rudzińskiego, Szmatkowskiego, Janczura i t. p. — N. P. R. Piekarskiego, A. Malasiewicza. — P. P. S. Pużaka, Próchnika, Fijałkowskiego, Lenka. — Witosowcy jeszcze kandydatów dotychczas nie omawiali.

Proponowanych kandydatów na senatorów podamy w przyszłym numerze.

Nieudany zjazd witosowców w Radomsku.

Pomimo usilnej agitacji na szumnie zapowiedziany zjazd witosowców w Radomsku przybyła bardzo mała grupka włościan i to przeważnie z ciekawości, by posła Witosa zobaczyć, lecz ten znów zawiódł i na ten minjaturowy zjazd nie przybył, usprawiedliwiając się depeszą, którą przewodn. z pompą odczytał. Oracje za to prawił poseł Fijałkowski z piotrkowskiego okręgu i inni agitatorzy. Puste krzesła tremowały widocznie mówców, bo im się strasznie przemówienia nie kleiły. Należy zaznaczyć, że włościanom innego poglądu prezydjum zjazdu nie pozwoliło przemawiać, użyto nawet interwencji policji, co wywołało oburzenie wśród nawet zwolenników Witosa.

Na tem zakończył się „szumny zjazd".

KRONIKA.

Od wydawnictwa. Wobec nadzwyczajnego podrożenia papieru gazetowego i innych administracyjnych wydatków zmuszeni jesteśmy podnieść prenumeratę na kwartał IV o 200 mk., a zatem wynosić będzie 600 mk.

Zjazd Prasy Prowincjonalnej. — Związek Polskiej Prasy Prowincjonalnej zwołał na dzień 23, 24 i 25 września r. b. zjazd członków do Kalisza, na którym między innemi omawiane będą sprawy związane z egzystencją prasy prowincjonalnej. 3 dzień zjazdu poświęcony będzie na wycieczkę do znanej wsi kulturalnej, Liskowa, 24 września r. b. przypada trzydziestoletni jubileusz „Gazety Kaliskiej".

Miljonówka. W ostatniem ciągnieniu wyszedł № 1. 580.126.

Z Centrum Polskiego. Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że Związek Kresowy Polski zawarł nową umowę z grupami lewicy a więc nie należy już do Centrum Polskiego.

Nowe banknoty. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, że z dn. 15 b. m. wypuszcza w obieg nowe banknoty po 10 tysięcy marek, o wymiarach 199 na 102 milimetry. Banknoty drukowane są na papierze z wodnemi znakami.

Mąka amerykańska tańsza od naszej. Wobec nienormalnych zysków pobieranych przez producentów, pośredników i młynarzy, cena mąki tak znacznie uchyliła się od ceny zboża, że w danej chwili kalkulował się przywóz mąki amerykańskiej z Gdańska. Podobno sfery handlowe zamierzają wyzyskać tę konjunkturę i jest możliwe, że wkrótce będziemy mieli chleb z mąki amerykańskiej tańszy od produkowanego obecnie z mąki krajowej. Czyż nie wstyd?.

W sprawie zegarów publicznych. Zostało ogłoszone rozporządzenie, którego mocą uchybienia wskazań zegarów, znajdujących się w miejscach publicznych, nie powinny przekraczać w miastach posiadających stacje kolejowe — 5 minut. Przekroczenia w tym względzie będą karane.

Przy tej okazji należy zaznaczyć, że nasz zegar ratuszowy jest już nieczynny od paru tygodni, skutkiem niemożności nakręcania takowego, wobec dokonywanych przeróbek budowlanych wewnątrz magistratu.

Podwyższenie opłaty za depesze. Od wyrazu za telegram zwyczajny 50 mk , — za terminowy 150 mk., za wydanie pokwitowania na wysłaną depeszę 50 mk., — za blankiet do napisania telegramy 10 mk. Za depesze podawane na dworcach kolejowych od wyrazu 65 mk.

Z Sądu Pokoju. Komunikują nam z powodu powołania p. K. Imienińskiego, dotychczasawego sędziego pokoju, na stanowisko sędziego Sądu Okręgowego w Piotrkowie, że został mianowany na jego miejsce, jako zastępca, p. Edmund Królikiewicz, dotychczasowy ławnik sądu pokoju.

Z prasy. Po czteromiesięcznej przerwie ukazał się № 4 „Lotu", czasopisma poświęconego zagadnieniom lotnictwa i żeglugi powietrznej. Brak funduszów, który spowodował przerwę, jest smutnym dowodem, że sfery bezpośrednio zainteresowane sprawami lotnictwa nie doceniają ważności tej jedynej u nas placówki. Wiedzieć powinniśmy wszyscy, iż „Polska jest największym lotniskiem świata, że jest to równina szeroko rozwarta dla wszystkich lotów i przelotów. Słyszy się nieraz, że Warszawa jest o $1^1/_2$—2 godziny lotu od granicy, że pojemność płatowców dochodzi do 8 ton bomb, że wielkość bomb lotniczych przekracza 1 tonę, że czynione są w Niemczech próby bomb lotniczych z zastosowaniem trujących gazów, że od dnia 5 maja b. r. Niemcy budują płatowce transportowe i że między niemi a płatowcami wojennemi trudno dojść znacznej różnicy". — Z tego trzeba wyciągnąć wniosek, iż należy się naszemu lotnictwu szczególna opieka ze strony rządu i społeczeństwa, a miesięcznikowi „Lot" — poparcie. Administracja „Lotu" mieści się w Warszawie, ul. Wspólna 19.

Młodociani rabusie. Szosa Przedborska jest terenem „miłych" niespodzianek, do których między innemi należy, rozpowszechnione zresztą wszędzie złodziejstwo ogrodowe. Młodociani rabusie, z zuchwałością przechodzącą wszelkie granice, zakradają się do ogrodów, lub strącają owoce kamieniami, rzucanemi z za płota, by w stosownej chwili wpaść do ogrodu i nakraść owoców. Plaga tego rodzaju rabunków jest tak dotkliwą dla tamtejszych mieszkańców, że niektórzy z nich obrywają niedojrzałe owoce, by tylko pozbyć się szarańczy. Również kradzieże z pól i z przejeżdżających wozów są na porządku dziennym. Gdzie tedy bezpieczeństwo? Możeby policja zainteresowała się bliżej tą sprawą. Miejsce dla młodzieży winno być w szkole, a nie na ulicy przy kradzieży. Dziwnem się przeto wydaje wałęsanie bez żadnego zajęcia wyrostków w wieku szkolnym całemi dniami po ulicy.

Towarzystwo Dobroczynności na korzyść schroniska dla bezdomnych dzieci urządza w niedzielę 1 paźdz. na placu strażackim loterję fantową. Żywe fanty, zaofiarowane przez okoliczne ziemiaństwo, i cenne przedmioty, zebrane w mieście, będą magnesem ściągającym publiczność na loterję. Na zabawie przygrywać będzie orkiestra policyjna. Początek o godz. 3-ej. W razie niepogody loterja odłożona będzie na następną niedzielę.

Alkohol i wybory. Dowiadujemy się, że władze odnośne wydały rozporządzenie zakazujące wyszynku alkoholu (z racji wyborów) w dn. 1—5 i w dn. 10 — 12 października, a więc w ciągu 7-miu dni, a nie 6-ciu tygodni, jak pisma inne o tem pisały.

WYROK.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Dnia 5 lipca 1922 roku, Sąd Pokoju w Strzelcach Małych. Obecni: Sędzia Pokoju J. Misiak, Ławnicy: M. Sandelewski i M. Kaczmarek. Rozpoznawszy sprawę z oskarżenia przez Policję Państwową gminy Kobiele Stanisława Miedziejewskiego z art. 19 ust. 1. Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o lichwie wojennej (Dz. Ust. № 67/20 r.), na zasadzie art. 19 ust. 1, 32 i 52 p. 3 Ustawy z dn. 2 lipca 1920 r. o lichwie wojennej (Dz. Ust, № 67 20 r.), 119 n. p. k. 60 i 61 przep. tymcz. o koszt. sąd., postanawia:

Stanisława Miedziejewskiego, syna Henryka, lat 44, rzeźnika, mieszkańca wsi i gminy Wielgomłyny, uznając winnym pobrania w miesiącu maju 1922 r. od mieszkanki wsi Wielgomłyny Józefy Bladowej nadmiernie wygórowanej ceny za jeden funt kiełbasy krakowskiej, na zasadzie art 19 ust. 1. Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej (Dz. Ust. № 67/1920 r., skazać na dwa miesiące więzienia i na zapłacenie stu dwudziestu marek opłaty sądowej. Wyrok niniejszy ogłosić na koszt skazanego „w Gazecie Radomskowskiej" i wywiesić na drzwiach sklepu rzeźniczego tegoż skazanego na przeciąg czternastu dni. Do uprawomocnienia się niniejszego wyroku skazanego **Stanisława Miedziejewskiego** osadzić w areszcie przy Urzędzie gminy Wielgomłyny. Wyrok nieostateczny. 8-miodniowy termin i porządek zaskarżenia ogłoszony. Sędzia Pokoju J. Misiak, Ławnicy M. Sandelewski i M. Kaczmarek. Na skutek podanej przez oskarżonego Stanisława Miedziejewskiego skargi apelacyjnej, Sąd Okręgowy w Piotrkowie, jako II instancja, w dniu 27 lipca 1922 r.

POSTANOWIŁ:

Wyrok Sądu Pokoju w Strzelcach Małych z dnia 5 lipca 1922 r. w sprawie K. 700/22, co do winy zatwierdzić i zasądzić **Stanisława Miedziejewskiego** przy zastosowaniu art. 30 ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. na jeden miesiąc aresztu i na sto dwadzieścia marek opłat sądowych za obie instancje. Na poczet kary powyższej zaliczyć skazanemu areszt prewencyjny od 5 lipca 1922 r. Pozostałą część wyroku utrzymać w mocy. Przewodniczący Sędzia B. Marcoin. Sędziowie: Tchorzewski i K. Imieniński.

Za zgodność z oryginałem świadczy.

Sekretarz Sądu (—) **Neszper.**

ZAWIADOMIENIE.

Rada Banku Związków Ziemian Sp. Akc. niniejszym uprzejmie prosi PP. Akcjonarjuszów Banku o przybycie na

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

odbyć się mające w dniu 25 września 1922 r. o godz. 11-ej rano w Warszawie w sali Centralnego Towarzystwa Rolniczego przy ul. Kopernika №. 30 z następującym porządkiem dziennym:

1) Powiększenie kapitału zakładowego i zmiana odpowiednich §§ statutu,
2) Wolne wnioski.

Wobec tego, iż stanowiąca przedmiot obrad sprawa wymaga szybkiej decyzji wielu p. p. Akcjonarjuszów wyraziło życzenie, aby Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie mogło dojść do skutku w powyższym pierwszym terminie, najuprzejmiej przeto P. P. prosimy o łaskawą obecność w dniu 25 września r. b. na Zgromadzeniu, ewent. o nadesłanie piśmiennego upoważnienia na imię jednego z akcjonarjuszów Banku do zastępowania W. P.

Z poważaniem
RADA
Banku Związków Ziemian
Sp. Akc.

Warszawa dnia 4. września 1922 r.

Stosownie do parągr. 36 statutu Banku właściciele akcji imiennych korzystają z prawa głosu na Walnem Zgromadzeniu o ile najmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia są zapisani do ksiąg Banku. Właściciele Akcji opiewających na okaziciela, korzystają z prawa głosu na Walnem Zgromadzeniu, o ile przynajmniej na 7 dni przed Walnem Zgromadzeniem przedstawią swe akcje, względnie świadectwa tymczasowe Dyrekcji. Zamiast akcji mogą być składane zaświadczenia (kwity) wydane na dowód przyjęcia akcji na przechowanie lub zastaw przez instytucje kredytowe (miejscowe i zamiejscowe) zarówno rządowe, jak i funkcjonujące na zasadzie statutów, zatwierdzonych przez Rząd. W zaświadczeniach tych winny być wymienione numery akcji oraz umieszczone zastrzeżenia, że akcje te nie podlegają wydaniu przed ukończeniem Walnego zgromadzenia.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Radomska podaje niniejszym do publicznej wiadomości, że Województwo Łódzkie rozporządzeniem swem z dn. 15 lipca 1922 r., L: SM. 131-1, ustanowiło w mieście Radomsku

jarmarki w czwartki po pierwszym każdego miesiąca.

O ile w wyznaczony dzień jarmarczny wypadnie święto, jarmark zostanie odłożony na dzień następny.

Przytem Magistrat nadmienia, że **DRUGI jarmark wypada w d. 5 października** r. b., oraz, że przedmiotem handlu mogą być artykuły codziennej potrzeby, inwentarz żywy, narzędzia rolnicze i te wszystkie towary, jakie bywają sprzedawane na innych jarmarkach.

Radomsko, dnia 16 sierpnia 1922 roku.

Referent: Loszek.

Burmistrz: J. Szwedowski.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.